

## PRENUMERATA WYNOŚI:

**we Lwowie:**  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

## na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ „ 2 „ 70 „  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

### Podróż ministrów do Pesztu.

**Wiedeń, 31 stycznia.** Prezydent ministrów dr. Koerber i minister skarbu dr. Boehm-Bawerk udają się jutro lub w piątek do Budapesztu. Ażkolwiek wizyta ta nowych ministrów w stolicy Węgier uchodzi za akt kurtoazji, to przecież sądzą, że nastąpi tam wymiana zdań pomiędzy austriackimi a węgierskimi ministrami w kilku niecierpiących zwłoki sprawach, jak co do sposobu postępowania dalszego w sprawie kwoty, zwłaszcza zaś w kwestyi mianowania gubernatora Banku austro-węg., która ma być załatwioną przed 5. lutego, tj. przed gen. zgromadzeniem tej instytucji.

Załatwienie tej ostatniej sprawy nie napotka już, zdaje się, na żadne przeszkody, gdyż istnieje tylko jedna kandydatura: p. Leona Bilińskiego.

### Strejk węglowy.

**Praga, 31 stycznia.** Sytuacja strejkowa w Kaden, Karlsbadzie, Kladnic, Pilznie, Rokiczanach, Stribrze (Mies), Prestitz i Falknowie niezmienną.

W Dux przy szychcie dziennej wydobywa się już stosunkowo znaczne ilości węgla. W Brüx robotnicy w trzech szybach pracują. W Uściu (Aussig) większa część robotników zgłosiła się ponownie do pracy.

**Praga, 31 stycznia.** Sytuacja strejkowa niewiele zmieniona. W Kladnic stanęli do pracy wszyscy maszyniści i palacze. Spokoju nigdzie nie zakłócono. W Falknowie na godność przewodniczącego w urzędzie pojedynczym powołany został sędzia powiatowy Beckert.

**Opawa, 31 stycznia.** Położenie w ostrawsko-karwińskim rewirze strejkowym znacznie się pogorszyło.

Zwłaszcza w zagłębiu karwińskim, gdzie panował już prawie ruch normalny, obecnie znowu strejk się wzniósł. Załedwo 30 proc. robotników pracuje.

**Brüx, 31 stycznia.** Niejaki Wincenty Koerber został tu uwięziony za wygłaszanie podburzających mów na zgromadzeniach.

**Opawa, 31 stycznia.** Zwołane na dziś posiedzenie urzędu pojedynczego do Ostrawy odbędzie się w Cieszynie, miejscu statutowym tegoż urzędu.

Wśród robotników panuje z powodu wyboru p. D'Elverta na przewodniczącego tegoż urzędu oraz wskutek interwencji rządu wielka ufność, że żądania pracujących zostaną uwzględnione.

**Kolonia, 31 stycznia.** W rewirze wormskim oczekują jutro na pewno wybuchu strejku górników, z powodu, że zarząd fabryk odrzucił żądania robotników.

**Leoben, 31 stycznia.** Robotnicy alpińskiego Tow. górniczego w Socgraben zakomunikowali wczoraj swoje żądania co do minimalnej płacy, ośmiogodzinnej pracy dziennej, świątkowania w dniu 1 maja, wreszcie wolnego pomieszkania, przyczem oświadczyli, że czekać będą do dnia 6 lutego na odpowiedź. Do tego czasu będą pracowali jak zwykle.

**Brüx, 31 stycznia.** Położenie jest ciągle jednakowe. Posiedzenie urzędu pojedynczego, który zwołano dla ukonstytuowania się, zostało odroczone, zaproszeni bowiem na nie delegaci robotników oświadczyli, iż nie czują się powołanymi do obradowania w imieniu górników, a zresztą nie zaproszono wyłącznie samych asesorów, lecz po większej części ich zastępców.

### Misya msgr. Tarnassiego.

**Wiedeń, 31 stycznia.** Jak donosi *Politische Correspondenz* z Rzymu, sekretarz stanu kardynał Rampolla oświadczył, że wiadomości o rozbiciu się planów, dotyczących wyjazdu msgr. Tarnassiego do Petersburga, są nieprawdziwe. Rząd rosyjski nie dał wprawdzie jeszcze odpowiedzi stanowczej, jednakże jest nadzieja, że odpowiedź ta nie będzie nieprzychylną.

### Francuska Rada gabinetowa.

**Paryż, 31 stycznia.** Na odbytej wczoraj w pałacu elizejskim Radzie gabinetowej prezydent ministrów Waldeck-Rousseau opowiedział treść listu, jaki wystosował do arcybiskupa w Paryżu z powodu sprawozdania, zamieszczonego w dzienniku *La Croix* o wizycie, jaką arcybiskup złożył asumpcyonistom. W odpowiedzi na ten list arcybiskup oświadczył, że wizyta jego nie miała charakteru politycznego i zastrzegł się, że nie jest wrogo dla republiki usposobionym. Prezydent ministrów nadmienił, że w od-

powiedzi arcybiskupowi napisze, iż sprawozdanie umieszczone w dzienniku *La Croix* uważa jako niedokładne, bądźco bądź jednak musi zganić tak niezwykle postępek arcybiskupa. Oznajmił mu również, że płace tych biskupów i proboszczów, którzy z powodu wyroku w procesie asumpcyonistów protestowali, zostały wstrzymane.

Następnie zajmowała się Rada ministrów projektami ustaw, dotyczących obrony kolonii i portów, pomnożenia floty i ułożenia sieci kabli podmorskich.

### Wojna Anglii z Transvaalem.

**Londyn, 31 stycznia.** Biuro Reutersa donosi z Sterkstrom pod datą 26 b. m., że kolumna, stojąca pod rozkazami generała Kelly-Kenny, dowódcy 6 dywizji, zajęła miejscowość Tanbus, znajdującą się na linii pomiędzy Steinsburg a Nauwport.

**Londyn, 31 stycznia.** Dzienniki wieczorne ogłaszają następującą depeszę z Durbanu: Przybył tu z Johannesburga zbieg donosi, że tamtejsza fabryka granatów została zupełnie zniszczoną. Boerowie ponieśli z tego powodu niepowetowaną stratę.

**Londyn, 31 stycznia.** Biuro Reutersa donosi, że brygada DunDonalda dotarła w sobotę do południowego brzegu rzeki Tugela.

Brygada Lyttletona zajmuje jeszcze stanowisko swoje dawniejsze.

**Nowy Jork, 31 stycznia.** W „Grand Central Pallace“ odbyło się wczoraj olbrzymie zgromadzenie przyjaciół Boerów, pomiędzy którymi było także kilku członków kongresu. Przyjęto jednomyślnie dwie rezolucje, z których jedna domaga się przyznania Boerom zupełnej niezależności, druga zaś wzywa prezydenta Mac Kineya do pośrednictwa w obecnej wojnie. Na zgromadzeniu zebrano dla chorych i rannych Boerów przeszło 5 tysięcy dolarów.

**Londyn, 31 stycznia.** Ogólną cyfrę strat Anglików od chwili rozpoczęcia operacji wojennych, ale z wykluczeniem jeszcze nie ustalonej cyfry żołnierzy, którzy zginęli pod Spionskopem, podają na 9523 ludzi, z tego 2436 zabitych, 4811 rannych, oraz 2303 jeńców.

Z oficerów: 124 padło, 355 jest rannych, a 109 wzięto do niewoli.

Z Kimberley donoszą, że Boerowie wznowili atak i bombardowanie z wzmoczoną siłą. Trwa to dniem i nocą. Pomiędzy północą, a godz. 4 nad ranem w sobotę rzucili Boerowie około 140 pocisków do miasta.

**Berlin, 31 stycznia.** Telegram ze źródeł boerskich donosi, że Jameson został podczas jednej z ostatnich potyczek ranny w nogę.

**Londyn, 31 stycznia.** Znajdujący się w służbie boerskiej francuski pułkownik Villebois udał się z Colenso do Colesbergu.

*Morning Post* uważa atak Boerów na Chieveley przed powrotem gen. Bullera za zupełnie możliwy. W górnej części rzeki Tugeli został w poniedziałek pod strone Boerów zabity b. niemiecki porucznik Bruesewitz.

(Por. Bruesewitz głośny był z tego, że przed 3 lata przebił szablą w kawiarni „Germania“ w Karlsruhe technika Siopmanna, wskutek sprzeczki, jaka się między nimi wyłoniła. Bruesewitz skazano na odbycie kilkuletniej kary w twierdzy, ale przed jej upływem ulaskawił go cesarz. *Przyp. Red.*)

**Londyn, 31 stycznia.** Z Colesbergu donoszą: Boerzy odparli ponownie atak Anglików. Po obu stronach, o ile się zdaje, są wielkie straty. Bombardowanie Kimberley trwa dalej.

**Londyn, 31 stycznia.** Wedle dalszych raportów straty Anglików podczas operacji nad Tugelą w czasie od 20 do 26 b. m. wynoszą 23 w zabitych, a 278 w rannych. Cyframi temi, jak to jest widocznem, nie są objęte straty, poniesione pod Spionskopem.

Urząd wojenny otrzymał wczoraj wieczorem depeszę Roberta z zawiadomieniem, że położenie ciągle jest jednakowe.

### Proces prof. Massaryka.

**Praga, 31 stycznia.** Tutejszy sąd wyższy nie uwzględnił zażalenia przeciw wniesieniu skargi przeciw prof. Massarykowi, z powodu jego głośnej broszury o mordzie rytualnym w Polnej; wobec tego rozprawa się odbędzie.

### Afera w „Białym Domu“.

**Wiedeń, 31 stycznia.** Jeden z dzienników wieczornych przynosi wiadomość, zaczerpniętą z nowojorskiego pisma *World*, wedle której małżonka austro-węgierskiego posła Hengelmüllera w Waszyngtonie nie przyjęła na jednym z obiadów w „Białym Domu“ ramienia posła meksykańskiego,

który chciał ją poprowadzić do stołu, a to z powodu, że ów dyplomata był w swoim czasie prokuratorem w procesie przeciw cesarzowi Maksymilianowi.

*World* wysnuwa z tej afery wniosek, że poseł Hengelmüller ma wkrótce swe stanowisko w Waszyngtonie opuścić. Dziennik wiedeński nie uważa wprawdzie tej ewentualności za wykluczoną, zauważa jednak, że postępowanie pani Hengelmüller przynosi jej zaszczyt, znalazła się bowiem z godnością i zupełnie *correct*.

### „Hamlet“ przed carem.

**Wiedeń, 31 stycznia.** *Pol. Corr.* donosi z Petersburga, że w sezonie zimowym odbędzie się w Ermitażu w obecności dworu szereg przedstawień teatralnych galowych. Najwięcej zainteresowania budzi zapowiedziane na 30 b. m. st. st. przedstawienie „Hamleta“, w którym główne role odegrają członkowie rosyjskich rodzin arystokratycznych. W roli tytułowej wystąpi w. ks. Konstanty, który dwa lata pracował nad przekładem „Hamleta“ na język rosyjski.

### Śmierć w kamieniołomach.

**Tarnopol, 31 stycznia.** W kamieniołomie Rapaporta z 10-metrowej wysokości urwisko zasy-pało trzech robotników. Jeden z nich, Tomasz Talliański został zabity, dwaj inni: Krzywy i Kanarek są ciężko ranni.

### Katastrofa na morzu.

**Londyn, 31 stycznia.** Parowiec z Hamburga „Remus“ rozbił się koło Hovens-rev, 14 ludzi z załogi utonęło, 14 innych uratowano.

**Brody, 31 stycznia.** Izba handlowa i przemysłowa wybrała na rok bieżący prezydentem Stanisława Burstina, wiceprezydentem Michała Kulaka.

**Wiedeń, 31 stycznia.** *W. Zeitung* ogłasza: Cesarz zezwolił na zaliczenie szefa sekcji hr. Wolscherheimba, uwalniającego go równocześnie z posady w etacie ciała dyplomatycznego, do II. klasy rangi i zamianował hr. Szezenia pierwszym, a hr. Luetzowa drugim szefem sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych.

**Wiedeń, 31 stycznia.** Przyboczna Rada rolnicza ministerstwa rolnictwa wydała w myśl §. 17 statutu dla przybocznej Rady przemysłowej i rolniczej definitywny regulamin dla przybocznej Rady rolniczej, w którym, uwzględnivszy z niektórymi zmianami uchwały ostatniej Rady rolniczej, postanawia, iż odtąd Rada ta ma być zwolywaną regularnie co roku na sesję wiosenną i jesienną, a to zgodnie z życzeniem ministerstwa rolnictwa na czas dłuższy. Przedtem mają się zbierać subkomitety. Tegoroczna wiosenna sesja przybocznej Rady rolniczej ma być zwołaną w marcu, a subkomitety w drugiej połowie lutego.

**Karlsruhe, 31 stycznia.** Sąd tutejszy ustanowił kuratelę nad hr. Janem Bethlenem, z powodu tegoż rozrzutności.

**Berlin, 31 stycznia.** Jak donosi *Germania*, w stanie zdrowia przywódcy *centrum*, posła Liebera, nie ma już żadnego niebezpieczeństwa.

**Paryż, 31 stycznia.** Zaprzeczają, jakoby sultan miał przybyć latem na wystawę.

**Rzym, 31 stycznia.** Kardynał Jacobini jest umierający.

**Rzym, 31 stycznia.** Według doniesienia dzienników, królowa Małgorzata zachorowała na influencję.

**Rzym, 31 stycznia.** *Osservatore Romano* donosi, że papież ofiarował 1/2 miliona franków na dotację dla koptyjskiego patriarchy, oraz upoważnił monsignora Sagaro w Kairze do zakupu domu, w którym zamieszka delegat apostolski.

### Toast cesarza Franciszka Józefa.

**Berlin, 31 stycznia.** *Nordd. Allg. Zeitung* ogłasza następujący toast, wniesiony przez cesarza Franciszka Józefa podczas obiadu galowego, danego w zamku cesarskim na cześć cesarza niemieckiego w dniu jego urodzin: Ożywiony najgorętszą przychylnością i niewzruszoną wiernością sprzymierzeńca, piję za zdrowie mojego wiernego przyjaciela, cesarza Wilhelma.

### Rezygnacya.

**Praga, 31 stycznia.** Dr. Srb zrezygnował z godności zastępcy burmistrza miasta Pragi i członka Rady miejskiej.

**Z chwili.**

**Berno, 31 stycznia.** *Lidove Noviny*, organ p. Stranasky'ego, donosi z Wiednia, że na wypadek bezowocności konferencji ugodowej, zwołany zostanie parlament, któremu zostanie przedłożony rządowy projekt ustawy językowej.

Gdyby i ten projekt został odrzucony — w takim razie rząd obecny upchnięty jest do rozwiązania parlamentu i czasowego zastępowania konstytucji.

Celem wypracowania nowej konstytucji, zwołaną zostanie Izba panów, której liczba członków będzie pomnożoną przez delegatów Sejmów.

Ta *Konstytucja* wypracuje ewentualnie nową, wedle której zbierze się nowy parlament, złożony z 354 członków, z których połowę wydelegują Sejmy, druga zaś wybrana będzie przez powszechne prawo wyborcze.

**Praga, 31 stycznia.** Ogłoszony o wczorajszym zebraniu konserwatywnej wielkiej własności komunikat powiada, że klub uchwalił uczynić zadość zaproszeniu rządu do obedięcia konferencji pojedynczej i wybrał do niej hr. Palffyego, ks. Fryderyka Schwarzenberga i hr. Bucqnoy.

Klub oświadcza, iż gotów jest dołożyć wszelkich starań, aby osiągnąć cel zamierzonej akcji, polegającej na doprowadzeniu do skutku porozumienia pomiędzy ludźmi, zamieszkującymi Czechy i Morawy i pełen jest otuchy, że te zabiegi, opierające się na równouprawnieniu ludów osiągnięte zostaną ku szczęściu i pomyślności zarówno państwa, jak i interesowanych krajów koronnych.

**Ślub arc. Stefani.**

**Budapeszt, 31 stycznia.** Ślub arc. Stefani z hr. Elmerem Lonyay'em odbędzie się 10 marca w Miramare.

**Pomnożenie floty francuskiej.**

**Paryż, 31 stycznia.** Rząd wniósł do Izby przedłożenia w sprawie pomnożenia floty, uzbrojenia portów i wybrzeży, obrony kolonij i założenia podmorskiego telegrafu. Na to wszystko żąda 900 milionów franków, która to suma jednak ma być rozłożoną na szereg lat. Specjalnie projekt ustawy co do pomnożenia floty domaga się 476 milionów franków, a to na wybudowanie 6 nowych pancerników, 5 krążowców, 28 torpedowców, 112 łodzi torpedowych i 26 łodzi podwodnych. Jako termin wykończenia oznaczono r. 1907.

**Angielskie Izby: gmin i lordów.**

**Londyn, 31 stycznia.** Izba gmin rozpoczęła wczoraj dyskusję nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. Kilku mówców wyraziło przekonanie, że wojna była niezbędna i jest sprawiedliwa, a należy prowadzić ją aż do wywalczenia stanowczego zwycięstwa.

Kampelbannerman ubolewa z powodu wybuchu wojny, uznaje waleczność wojsk, chwali ochotników, iż tak chętnie spieszą na plac boju i zapytuje się w końcu, z jakiego powodu armia brytyjska musi być wzmocniona w sposób tak nadzwyczajny, jak to zapowiada mowa tronowa.

W dalszym toku obrad Fitzmaurice przedłożył wniosek, wyrażający ubolewanie z powodu, iż rząd tak mało okazał znajomości rzeczy, przezorności i świadomości co do własnych sił, zarówno w prowadzeniu spraw południowo-afrykańskich od r. 1895, jak i w przygotowaniach do wojny.

Izba lordów przyjęła adres. W toku dyskusji oświadczył lord Salisbury, że obecna chwila nie jest stosowną do krytyki.

W takim czasie jak obecny, powinni wszyscy połączyć się, aby wyzwolić kraj z położenia, w jakim się znajduje, a które zagraża zaciemnieniem jego blasku i uszczupleniem jego dzierżaw. Lord Rosebery zaznaczył, iż całe postępowanie rządu będzie kiedyś przedmiotem surowej krytyki; mówca wstrzymuje się na razie od podobnej krytyki, a chce tylko wiedzieć, co rząd zamierza nadal robić.

**Angielska mowa tronowa.**

**Londyn, 31 stycznia.** W mowie tronowej, odczytanej wczoraj na otwarcie parlamentu powiedziano między innymi: Zakłócony w ostatnich czasach pokój w południowej Afryce nie został do tego czasu niestety przywrócony, zresztą stosunki Wielkiej Brytanii do innych państw są przyjazne. Na moje wezwanie, aby stawić opór inwazji południowo-afrykańskiej republiki i wolnego państwa Oranje do moich południowo-afrykańskich kolonij, odpowiedział lud mój z pełnym poświęceniem i z całym zapalem.

Zgodnie z najszlachetniejszymi tradycjami naszych dziejów militarnych, waleczą po bohaterku żołnierze mojej armii lądowej i marynarze wojsk morskich. Głęboko jestem dotknięta, iż wojna pochłonęła tyle cennego materiału ludzkiego, lecz z dumą i z najserdeczniejszym zadowoleniem mogę wskazać na ów zapał patriotyczny i pochodzący z własnej inicjatywy lojalność, jaką okazali moi poddani we wszystkich częściach państwa wielkobrytańskiego, gdy chodziło o udział we wspólnej obronie interesów państwowych.

Mam pełną otuchę, że nie bezowocnym będzie moje upomnienie, aby wytrwali w swoim patriotycznym zapałach i podjęli go dopóty, dopóki nie zostanie ukończoną kampania, podjęta w imię utrzymania potęgi państwa i zabezpieczenia supremacji w południowej Afryce. Mowa tronowa wspomina da-

lej o zawarciu traktatu samońskiego a zapowiadając znaczne powiększenie wydatków na wojsko, wskutek militarnych operacji w południowej Afryce, tak powiada: Doświadczenia wielkiej wojny powinny dostarczyć władzom wojskowym wskazówek najdonioślejszego znaczenia.

Jestem przekonana, że parlament nie cofnie się przed żadnym wydatkiem niezbędnym, aby nasze uzbrojenie postawić na tej wysokości, jak tego domaga się ogrom naszego państwa. W czasie gdy kilka innych państw dokłada wszelkich starań, aby rozwinąć swoje zbrojne zasoby na morzu, i w tym celu nie tylko nie szczędzi żadnych ofiar, lecz ciągle je potęguje — nie osłabnie z pewnością działalność parlamentu, podjęta celem podniesienia pogotowia floty brytyjskiej i wzmocnienia obrony wybrzeży państwa.

**Szazanie kadeta za morderstwo.**

**Debreczyn, 31 stycznia.** Degradowany kadet Józef Zadadosch, który popełnił tu morderstwo dla rabunku, skazany został na 20 lat więzienia.

**Wybory do sądów przemysłowych.**

Wczoraj, w ratuszu, od godziny 9 zrana do 3 popołudniu odbywały się wybory do sądów przemysłowych, z grona samoistnych przedsiębiorców. O ile w niedzielę, przy wyborach z grona robotników, panował ruch żywiony i szalona agitacja, o tyle tu panował spokój, prawie... zupełny. Ogółem kart legitymacyjnych dla sześciu grup wydano 571, do urny stanęło zaś aż 106.

Grupa I. Przemysł metaliczny. Kart legitymacyjnych wydano 61, głosowało 17.

Grupa II. Przemysł budowlany. Kart legitymacyjnych wydano 40, głosowało 11.

Grupa III. Przem. odzieniowy. Kart leg. wydano 133, głosowało 38.

Grupa IV. Przem. drukarski, drzewny, chemiczny itd. Kart. wydano leg. 72, oddało swe głosy 10.

Grupa V. Przem. towarów żywnościowych. Kart. leg. wydano 108, głosowało 9.

Grupa VI. Kupiectwa. Na 157 wydanych kart legitymacyjnych do urny stanęło zaledwie 21.

Rezultat wyborów zostanie ogłoszony tymi dniami, po przeprowadzeniu skrutynium i porównaniu z wynikiem głosowania w starostwie. Zdaje się jednak, że co do niektórych osób będą musiały nastąpić wybory ściślejsze.

**KRONIKA.**

**Do dzisiejszego numeru** dołączamy 12 arkusz powieści H. G. Wellsa: „Człowiek niewidzialny“.

**Dziś w teatrze:** „Jarmark Małżeński“, krotkoczwila w 3 aktach Okonkowskiego, tłum. Jarosław Pieniążek.

**Temperatura.** Dziś rano o godzinie szóstej było + 2° R.

**Mianowania.** Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował przy tymże wyższym sądzie krajowym: oficyała rachunkowego Pawła Włodzimierza 2 im. Budzynowskiego rewidentem rachunkowym, asystenta rachunkowego Aleksandra Rybeżyńskiego oficyałem rachunkowym, a praktykanta rachunkowego przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie Edwarda Borzemskiego asystentem rachunkowym. Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało konceptowego praktykanta skarbu, Włodzimierza Poloszyłowicza, konceptistą skarbu w X. klasie rangi dla służby podatkowej I. instancji.

P. Adolf Chulański, urzędnik kolei państwowej w Wiedniu, posunięty został w drodze nadzwyczajnego awansu do VIII. rangi służbowej.

**Prof. Fr. Neuhauser** prosi nas o zaznaczenie, że z dniem wczorajszym przestał pisywać sprawozdania muzyczne do *Przeglądu*.

**Posiedzenia Rady miejskiej** odbędą się dziś we środę, 31 stycznia i we czwartek, 1 lutego b. r.

**Pogrzeb śp. prof. dr. Oskara Widmana** odbył się wczoraj o godzinie 3 popołudniu. Kondukt prowadził ks. proboszcz Stopczyński w asystencji kilku księży. Wóz żałobny poprzedzał rydwan, na którym złożono liczne wieńce, od rodziny, przyjaciół i kolegów. Za karawanem szła rodzina, potem pedelo nieśli berła akademickie, okryte żałobą, dalej szedł senat akademicki z insygniami, przewieszonymi przez szyję, cała falanga tutejszych, oraz z prowincji specjalnie przybyłych lekarzy, marszałek Badeni, wielu radnych i liczna publiczność. Rykiem, ul. Halicką, placem Halickim, ul. Piekarską — posuwał się kondukt na ementarz Łyczakowski, gdzie spoczęły zwłoki zacnego lekarza — obywatela.

**W Czytelnicy dla kobiet,** wygłosił dr E. Piasecki odczyt o doniosłości gier i zabaw towarzyskich dla młodzieży. W barwny i zajmujący sposób wykazał prelegent wrodzoną naturę ludzką potrzebę ruchu i zabaw wspólnych na wolnym powietrzu. Pociąg instynktowny do podobnych zabaw odczuwają nawet zwierzęta. Prelegent udowodnił, że zabawy wspólne działają dodatnio na rozwój sił i charakteru, niż sama gimnastyka, a szczególnie nadużywane dziś atletyczne ćwiczenia i sporty. Dr. Piasecki podniósł przytem myśl założenia we Lwowie ogrodu zabaw, na wzór ogrodu Jordana w Krakowie, zalecając

szczególniej wspólne te zabawy młodym paniom, uczennicom szkół i pensjonatów, któreby w takim swobodnym ruchu na wolnym powietrzu o wiele więcej zasobów sił i zdrowia zaczerpnąć mogły, niż w sztywnych przechadzkach po ulicach miasta lub po ogrodzie miejskim. Zebrane w Czytelnicy słuchaczki przyjęły z zapałem myśl dra Piaseckiego i postanowiły zająć się założeniem ogrodu Jordana we Lwowie i zainteresować zamiarem tym członków Związku rodzicielskiego i kolonii wakacyjnych.

**W Związku naukowo-literackim** wygłosi jutro w czwartek p. Jul. Tenner wyjątki z „Fausta“ w tłumaczeniu p. Czermaka.

**Do komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego** odbywały się wczoraj uzupełniające wybory z kola II. kontrybuentów. W głosowaniu wzięło udział tylko 146 podatników. Członkiem komisyjnym wybrany został 77 głosami adw. dr. Adolf Lillien. Co do wyboru dwóch zastępców członków, komisya nie mogła jeszcze stanowczo obliczyć głosów. Mała różnica, bo coś zaledwie o kilka głosów, zachodzi pomiędzy panami drem Adolfem Maksymem, agentem handlowym Arturem Kulką, em. radcą sądowym drem Kaz. Szczerowskim, a kupcem Adolfem Baumanem. Z pomiędzy tych czterech zostanie wybranych dwóch, którzy jednak — skrutynium okaże.

**Zjazd organistów i diaków** odbywał wczoraj popołudniu w dalszym ciągu swoje obrady. Uchwalono wysłać petycję do Sejmu w sprawie postulatów, które wyszczuliśmy we wczorajszym popołudniowym numerze. Wybrany *ad hoc* komitet z p. Smólskim na czele ma się zająć stylizacją tej petycji. Również ma być wygotowany memoriał, zawierający żądania organistów i diaków, który przez osobną deputację zostanie przedłożony namiestnikowi, oraz rozesłany wszystkim biskupom.

Odczytano 55 nadesłanych z prowincji telegramów, poczem zanknięto obrady wiecu.

**Wystawę przemysłu artystycznego,** znajdującą się przed pałacem Biesiadeckich, zwiedziło do wczorajszego wieczora 221 osób.

**Ofiara przeciążenia szkolnego.** Wczoraj przed południem wezwano pogotowie Tow. ratunkowego na Podwale, gdzie uczeń III. kl. gimnazjalnej J., otrzymawszy złą notę z pierwszego półrocza, omdlał z żalu i rozpacz.

Biedny dzieciak wycieńczony nadmiarem pracy, otrzymawszy dwójkę, wpadł w rozpacz i z płaczu omdlał. Po przyprawieniu do przytomności odwieziono go do domu, gdzie dostał ponownie napadu spazmów.

**Ciężkie pobicie.** Wczoraj wezwano pogotowie Tow. ratunkowego do kucharki Emilii Ostrowskiej w ul. Św. Zofii pod l. 18 b. Zastano ją zbroczoną krwią, z trzema ciężkimi ranami na głowie i rozciętą ręką. Ostrowska rozeszła się z mężem, który spotkawszy ją wczoraj w ul. Grodeckiej, zemścił się na niej w tak brutalny sposób. Przewieziono ją po opatrzeniu do szpitala powszechnego.

**Zaczadził się** wczoraj zarobnik Aleksander Niniak, zamieszkały w gmachu teatralnym. Sąsiedzi uczuwszy swąd, wezwali pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które przywiodło Niniaka do stanu normalnego.

**Nie samobójstwo.** Otrzymujemy następujące pismo: W kronice *Słowa Polskiego* z dnia 29 b. m. nr. 47 (wydanie poranne), doniesiono pod tytułem „Samobójstwo“, że rotmistrz żandarmeryi Brykowiec w Tarnowie zastrzelił się z powodu na razie niewiadomego. Doniesienie to polega na błędnej informacji, gdyż rotmistrz Antoni Brykowiec, komendant oddziału żandarmeryi w Tarnowie, zmarł śmiercią naturalną dnia 17 b. m. w Krakowie, po dokonanej na nim operacji raka na języku. Reszta doniesienia zgadza się z prawdą i tylko pozwolił sobie jeszcze nadmienić, że ś. p. Antoni Brykowiec ma jeszcze brata Stanisława, który służy obecnie jako kapitan przy 89 p. p. i jest stacyonowany w Gródku, i że nieboszczyk pozostawił wdowę i dwoje dzieci.

**W Wiedniu** zmarł w poniedziałek znakomity kryminalista, radca dworu Karol Breitenfeld.

**Dr. Holub o bitwie na Spionskopie.** Okolica koło Ladysmithu — pisze dr. Holub w prasie wiedeńskiej — leży na stokach gór Smocznych, na stokach wschodnich; góry same sięgają miejscami 3.000 metrów wysokości. Owe góry i stoki przypominają konfiguracją terenu Saska Szwajcaryę. Prócz tego wszelkie wyżyny podnoszą się tarasowato ku górze i są pełne skał z czerwonego piaskowca. Nie brakuje też pagórków z lawy, ponieważ przed wiekami było tam pełno wulkanów. Te pagórki wulkaniczne miewają niekiedy wręcz prostopadłe ściany. Wszystkie te pagórki zowią się „kopje“ (główka). Są to punkty, jakby stworzone do obrony. Owe „kopje“ stoją łańcuchami tuż jeden obok drugiego, tak jednak, że po obsadzeniu jednego nie paują się nad sąsiednimi. Opisał tę okolicę nasamprzód w 1871 r. niejaki Griessbach, Wiedeńczyk, obecnie dyrektor biura krajowego geologicznego przy rządzie indyjskim. Warren — zdaniem dra Holuba — nie mógł zająć całego Spionskopu, lecz prawdopodobnie obsadził tylko jeden z przyczółków głównego stanowiska. To ostatnie pozostało w rękach Boerów i umożliwiła im ostrzeżenie pozycji angielskiej. General Warren jest niezwykle zdolnym oficerem, ale już dawno nie był w Afryce i nie wie nic, albo bardzo mało o postępkach, które od tego czasu zrobili Boerowie w sztuce wojennej.

**Ruskin o czytaniu.** „Celem odżywiania naszego umysłu” dowodzi znakomity, zmarły przed dniami kilku, estetyk angielski, „musimy przy czytaniu kierować się temi samymi zasadami obyczajności, według których regulujemy jedzenie nasze dla odżywiania ciała. To jest, nie wolno nam jeść jedynie tylko dla rozkoszy, ani też jedynie dla rozkoszy czytać; ale, należycie stosowane, sprawiają nam jedzenie i książka największą rozkosz... Bądźcie pewni, że to porównanie trafne, z tą jedynie różnicą, że nagości i przymioty są o tyle szkodliwsze i zbawienniejsze o ile dusza cenniejsza jest od ciała. Nadmierne czytanie jest gorszą przywarą od nadmiernego jedzenia; czytanie książek niechlujnych jest przyzwyczajeniem wstrętniejszem od żarłocstwa. Epikureizm książek jest daleko trudniejszy do osiągnięcia od epikureizmu potraw; natomiast strawa naturalna i zdrowa jest najpożywniejszą. Podobnie jak sama rozkosz nie powinna kierować nami ani w jedzeniu, ani w czytaniu, tak też nie wolno nam robić nie dla samej rozkoszy, lecz jedynie dla celu. Przeciwnieństwo moralne pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem polega na tem, że pierwszy kieruje się celem, ostatnie zaś rozkoszą. A wszystko, co służy więcej rozkoszy, niż celowi, lub ten ostatni zupełnie pomija, jest „balwochwaltstwem”. Zaś prawo Boskie, dotyczące człowieka, jest następujące: ilekroć ma, działając, cel przed oczyma, to jest, ilekroć postępuje jak sługa Boży, zostaje wynagrodzony taką radością, jakiej żaden umysł pojąć, żaden język wypowiedzieć nie zdola; wówczas objawia się ona duszy, stosownie do tego, jak działa w nas ów święty duch życia i zbawienia. Jeżeli jednak człowiek w postępowaniu swoim kieruje się rozkoszą, nie celem, wówczas bywa karany taką niedolą, jakiej żaden umysł objąć, żaden język wypowiedzieć nie zdola; objawia ją jednak tylko duch przeciwny, który ma władzę nad śmiercią. A jest to, dla nas, zapewniłam was, codziennie i co godzinę powtarzające się i nieuniknione doświadczenie”.

#### Zmarli we Lwowie:

Dnia 27 i 28 stycznia b. r.: Vogel Adolf, ślusarz, lat 72, uwiad starczy. — Czyż Antonina, lat 72, uwiad starczy. — Pietroszewski Karol, kapitan inwalidów, lat 62, udar mózgu. — Krumpholz Julia, lat 80, uwiad starczy. — Tasier Walenty, lat 55, rak żołądka. — Łukasiwicz Józef, ekspedytor pocztowy, lat 27, gruźlica płuc. — Smetana Katarzyna, żona zarobnika, lat 46, gruźlica. — Uchwał Marya, lat 52, wdowa po stolarzu, lat 52, zapalenie nerek. — Schulbaum Szymon, lat 2, zapalenie płuc. — Baranowska Antonina, zakonnica, lat 70, rak m. — Jurefka-Onufry, preklarz, lat 21, zapalenie płuc. — Kwaśniewski Wojciech, rzeźbiarz, lat 26, gruźlica płuc. — Dr. Błotnicki Teodor, lekarz, zapalenie płuc. — Piotrowska Wiktoria, żona rzeźnika, lat 54, choroba Brigha. — Mattausch Jan, funkcyjonyusz namiestnictwa, lat 48, wada serca. — Fechter Leopold właściciel realności, lat 85, wada serca. — Margasch Anna, lat 58, wada serca. — Wyderka Stanisław, lat 2, zapalenie płuc. — Halota Wiktoria, lat 32, gruźlica. — Kulna Marya, lat 64, gruźlica nerek. — Rój Tacyanna, lat 53, gruźlica. — 4 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 17 osób.

## WALKIRJE.

(Pieśń bojowa Brunhildy).

Słyszycie? Grzmi Odyńa młot!  
Gromami uzbrojcie prawicę!  
Na koń! na koń! i dalej w lot!  
Hej dalej, Walkirje siostrzyce!  
Spodłał niekczemu w swym tuszczu ten świat,  
Na próchna drzemający podłożu;  
Zbudźmy go zamków pożarem i chat;  
Hej, we krwi wykąpnymy go morzu!

Na koń koń! na koń! i hajże cwał!  
Przez dolin roztocze, gór łęki —  
Przez zgłiszczą miast — przez trupów zwal,  
Przez mordy — przez kłatwy — przez jęki!  
Serc nam nie wzruszą krzyk bólu, ni lzy;  
Ni straszem jest kłatwy nam wycie;  
Precz, precz z litością w zapasach tej gry,  
Gdzie stawką grających jest życie!

Echowo młot Odyńa grzmi  
I niosą nas konie, jak burza!  
W powietrzu opar wietrzę krwi,  
Co szalem bojowym odurza!  
Do nas, w kim żyją odwaga i hart!  
Tu czynem rycerza się mierzył!  
W boju dziś tylko człowiek coś wart,  
Bo świat do walecznych należy!

Patrz, już się ze snu ocknął, już!  
I okiem zaspanem w krąg wodzi,  
Północnych zajrzał swity zórz,  
I myśli, że słońce tam wschodzi.  
Dalej-że żagiew nam dajcie, i — ha!  
Na cztery podpalmi go rogi!  
Niech ze stosu swojego król dnia,  
Odrodzone powstanie z pożogi!

Hej dalej siostry! w cwał, hej w cwał  
Przez dolin roztocze, gór łęki —  
Przez zgłiszczą miast — przez trupów zwal,  
Przez mordy — przez kłatwy — przez jęki!  
Krwia oszalale pędzimy na mgłach  
Tam, gdzie nas żywiołu moc żenie; —  
Blade przed nami drżą rozpacz i strach,  
Za nami — krew — gruz i płomień!

Włodzimierz Zagórski.

## Przez Saharę.

Wielokrotnie poruszany i wielokrotnie odkładany projekt powraca znów na porządek dzienny:

mianowicie zamiar przeprowadzenia kolei przez całą długość Afryki, a więc przez całą pustynię Saharę. Do projektu tego powraca co pewien czas Francja, dla której połączenie koleją odosobnionych dziś kolonii afrykańskich jest sprawą pierwszorzędną wagi. Zanim jednak projekt zacznie być rozważany na seryo, dokonana będzie wyprawa geografów i topografów na Saharę, celem bliższego zapoznania się z terenem, na którym w przyszłości byłyby ułożone szyny tej kolei na piaskach pustyni.

Środków materialnych na wyprawę dostarczyło tym razem paryskie pismo *Matin*, które od siebie też zaprosiło uczestników wycieczki. Dowództwo nad wyprawą objął Paweł Blanchet, znany we francuskim świecie podróżniczym z licznych wypraw do wnętrza Afryki, zwłaszcza z poszukiwań archeologicznych, dokonanych w r. 1895 w miejscowości, położonej o 400 kilometrów na południe od Gables. Poszukiwania te doprowadziły do odnalezienia starożytnego miasta berberskiego. W r. 1898 rząd francuski powierzył Blanchetowi dowództwo nad wyprawą do oazy Vargla, celem zbadania ruin miasta Veddrata. I tu umiejętnie prowadzone poszukiwania naprowadziły na ślad zagrzebanych w piasku pustyni starożytnych świątyń i pałaców.

Wyprawa, nad którą obecnie Blanchet obejmuje dowództwo, składać się będzie z sześciu inżynierów, lekarza, geologa, geografów i z eskorty z 200 ludzi, pozostającej pod rozkazami oficerów armii algierskiej. Przestrzeń, przez którą ma przebiegać kolej saharńska, wynosi przeszło 3.000 kilometrów, tak, że członkowie wyprawy postanowili podzielić pracę na lat parę. Naprzód zbadana będzie przestrzeń pomiędzy Flatters a Amgid, przedstawiająca najmniejszą trudność, następnie między Amgid do miejscowości górzystych w środkowym punkcie Sahary, wreszcie przestrzeń aż do jeziora Czad. Członkowie wyprawy zdecydowali również, czy nie byłoby korzystnym przeprowadzenia linii kolejowej z Ain Sefra przez Ain Salah do Timbaktu ze względu na najbogatsze podobno w świecie saliny w Toadeni, skąd dziś już, pomimo utrudnionej komunikacji przez pustynię, wywożona jest znaczna ilość soli. W Timbaktu kolej ułatwiłaby połączenie z Nigrem, splawnym na przestrzeni co najmniej 2.000 kilometrów, tak, że po przeprowadzeniu kolei utworzenie komunikacji parowej wewnątrz Afryki byłoby tylko kwestją czasu. Z Timbaktu tor kolejowy byłby przeprowadzony dalej aż do St. Louis i Dakaru.

Koszty wyprawy wyniosą milion franków. Sumę tę głosy bardzo poważnie uważają za wydatkowaną napróżno, dotychczasowe bowiem badania, dokonywane przez sfery kompetentne, stwierdzić miały, iż przeprowadzenie kolei przez Saharę jest fizycznym niepodobniństwem z powodu braku wody i z powodu, że tor kolejowy będzie w bardzo krótkim czasie zaspany przez piaski pustyni.

## O białej róży.

Belgię można nazwać śmiało krajem, poświęconym kultowi białej róży. Zapytajcie fanatyka róż, a odpowie wam z pewnością:

— Tylko róża biała jest różą, bo jest naturą. Wszystkie inne róży, herbaciane i nieherbaciane, od żółtych aż do czarnych, są tylko sztuką.

Najczystsza z róż, róża biała, miała swoich wielbicieli. W czasie pobytu w więzieniu Marya Antonina otrzymywała codziennie z rąk ludzi, którzy, pomimo nieszczęścia, pozostali wierni swej królowej, jedną różę białą, i zdobiła nią skromną swoją suknię z grubej czarnej welny... Za Restauracji róża biała była symbolem, używanym stale przez monarchistów, w przeciwieństwie do róż różowych, używanych przez zwolenników reprezentacyjnej formy rządu. Zdarzały się często pojedynki z powodów politycznych, a dzienniki zamieszczały wiadomości, głoszące, iż „w dniu tym a tym biała róża zabiła różę różową”. Wszyscy wiedzieli, co to znaczy.

Róża biała była ukochanym kwiatem George Sand, Chateaubrianda, Lamartina, a zwłaszcza Karola Nodiera, który w świeżo wydanych pamiętnikach opowiada jedną ze swych przygód w poszukiwaniu róż białych.

Pownego letniego poranku z książką w ręku Nodier udał się do ogrodu Luxemburskiego i usiadł nawprost wielkiego krzaka białej róży, napawając się cudnym zapachem. Po chwili nadszedł jakiś jegomość bardzo przyzwoicie odziany, różowy na twarzy, ze spojrzeniem łagodnym, ze stałym uśmiechem na ustach. Przybyły usiadł na tej samej ławce, widocznie zwabiony krzakiem, osypanym białymi kwiatami.

— Ach — rzekł do Nodiera — co za cudne różel!

— Prześliczne — odparł żywo autor „Trilby”, rad, że ma przed kim wylewać swoje zachwyty. — Gdybyś pan przyszedł do mnie, do mego ogródka przy Arsenale, gdzie jestem bibliotekarzem, tam dopiero ujrzalbyś piękne róży białe!

— Hm... róży białe! — odparł nieznajomy — to moja namiętność. Nie ujmuję pańskim różom w ogródku przy Arsenale, ale jestem prawie pewny, że moje róży przy ulicy Saint-Jacques są piękniejsze w Paryżu.

— Po moich, chyba! — odparł Nodier urażony — możesz pan co o nich słyszał? Nazywam się Karol Nodier...

Jegomości uśmiechnął się pobłażliwie.

— Znam pańskie książki, panie Nodier, i je-

stem ich wielkim zwolennikiem. Znam także pańskie róży, bo je kiedyś widział na wystawie w Tuilleries. Zapewniłam pana, że moje są piękniejsze...

— Ale któż pan jesteś?

— Nazywam się Legrand, mieszkam przy ulicy Saint-Jacques Nr. 98. Jeżeli zaszczytisz mnie pan swoją wizytą, ujrzysz róży białe najzupełniej bez konkurencji.

— Będę u pana jutro — rzekł Nodier, zaintrygowany niezmiernie.

Jakoż nazajutrz o wymienionej godzinie Nodier był w miejscu wskazanem, gdzie znalazł maleńki, niski domek p. Legrand. Z tyłu ciągnął się niewielki ogródek, a w nim rosły istotnie piękne nieporównanie najrozmaitsze rodzaje róż białych. Nodier był w swoim żywiole. Jak żyje nie widział takiej wspaniałej kolekcji. Widocznie p. Legrand był nietylko amatorem, ale wytrawnym, umiejętnie prowadzącym hodowlę ogrodnikiem. Zwłaszcza jeden punkt ogrodu zwracał uwagę: Z dachu jakiejś szopy spływała istna róż kaskada, która stanowiła niejako ścianę budynku. Kaskada tych róż białych była tak zwarta, że za nią oko z trudnością rozróżniało kontury jakichś maszyn, widocznie gospodarczych, stojących w głębi szopy.

Nodier musiał się uznać za zwyciężonego.

— Panie! — rzekł z najwyższym uwielbieniem — znam się na różach i widziałem różne ich kolekcje. Ale tego, co tu widzę, zaiste, nie zdarzyło mi się spotkać nigdy w życiu. Panie Legrand, jesteście człowiekiem szczęśliwym!

W parę tygodni później Nodier, przechadzając się po bulwarze du Temple z jednym z sędziów trybunału, ujrzął pana Legrand. Zdjął tedy kapelusze i przed zwycięzcą swym złożył ukłon głęboki.

— Komu się pan kłaniasz? — zapytał sędzia.

— Panu Legrand: Zachwycający człowiek — rzekł akademik żywo. — Mieszka przy ulicy Saint-Jacques i ma najpiękniejsze na świecie róży białe.

— A w chwilach wolnych od hodowania tych róż białych... ścina głowy.

— Jakto?

— To jest kat paryski, który mieszka przy ulicy Saint-Jacques ze swoją gilotyną.

— A więc za tą przepyszną, nieprawdopodobnie piękną kaskadą róż na owej szopie w ogrodzie rysują się kontury...

— Gilotyny — dokończył sędzia filozoficznie.

Odtąd Nodier nie zazdrościł już panu Legrand róż białych.

## Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 29 stycznia.

Targi giełdowe przyjęły z wielkim spokojem najnowsze doniesienia, o dotkliwych porażkach, które poniosły wojska angielskie. Długi czas pozostawały targi w bezustannem gorączkowym wyczekiwaniu depesz z terenu wojny, szczególnie takich, któreby donosiły o powodzeniu oręża angielskiego. Stan ten szczególnie z uwagi na zupełny niemal brak nadziei na ostateczne zwycięstwo Anglików, musiał się jednak z biegiem czasu zmienić, a dzisiaj niemal przyzwyczaiły się już giełdy do tej nieszczęśliwej wojny. Nie idzie bynajmniej za tem, aby giełdy owe pragnęły dłuższego trwania wojny, przeciwnie one nie pragną niczego goręcej, jak najrychlejszego zawarcia pokoju. W niektórych sferach targowych zaczyna coraz bardziej przeważać zdanie, że Anglelscy mężowie stanu, po wypuszczeniu jeszcze potężnego zasobu najszumniejszych frazesów, będą musieli już niebawem dołożyć wszelkiego starania, by choć pod najbardziej blahym pretekstem zawrzeć pokój. Targi giełdowe odetchnęłyby wówczas naprawdę i mogłyby ostatecznie wkroczyć na przygotowaną oddawna drogę haussy. Czy i o ile tutejszy targ będzie mógł za innymi podążyć, trudno obecnie powiedzieć, tembardziej, że bardzo wielu szans do tego on nie ma. Beczynność targu przybrała bowiem od początku bieżącego roku rozmiary, jakich nikt dotąd nie zapamiętał. Jakis czas starano się wytłumaczyć ją sobie zbyt, stonkami zewnętrznymi usprawiedliwioną przezornością i wstrzemięźliwością, upatrując w nich nietylko wielką zaletę partii spekulacyjnej, lecz uważając ją nawet za formalny kamień probierczy ostatecznej zanaeyi stosunków giełdowych. To jednak, co w swoim czasie mogło być i istotnie było zaletą, staje się w dalszym toku prawdziwą plagą, a nawet chorobą targu, który z przezornego i wstrzemięźliwego stał się wprost beczynnym, pomimo, iż w okolicznościach, decydujących o położeniu targowem, zaszyły przeważnie zmiany dodatnie. Pieniądz nietylko potaniał, ale nadto jest go poddostatkiem, gdyż nie mając już tak korzystnej sposobności lokacyjnej po bankach, ofiarowują go wszechstronnie i to bez zbytnich ostrożności kredytowych. Giełda nie korzysta jednak z nadejścia tego przedtem tak gorąco upragnionego faktu, gdyż spekulacya wycofowuje się coraz więcej ze swych zobowiązań i nie potrzebuje pieniędzy. Głównie wpływa na to brak wszelkiego udziału ze strony klienteli prywatnej, która, szczególnie od czasu zaprowadzenia niefortunnnych notowań procentowych, cofnęła się zupełnie, nie chcąc za swoje własne pieniądze oddawać się rozwiązywaniu całkiem zbędnych łamigłówek. Ani drobna spekulacya, ani klientela prywatna nie chcą nie wiedzieć o notowaniach procentowych i domagają się coraz natarczywiej powrotu do dawnych kursów, wstrzymują się też coraz więcej od wszelkich transakcyj giełdowych.

a są i tacy, którzy wogóle poze gnali przybytek na Schlotteringu. Zmniejszająca się coraz bardziej liczba uczestników giełdowych i zastraszające zmniejszenie obrotów giełdowych, powinny bezwarunkowo wpłynąć na wydział kierujący i spowodować go do zniesienia notowań procentowych, które być może, są gdzieindziej bardzo praktyczne, tutaj jednak prowadzą tylko do zupełnego zabicia wszelkiego ruchu.

Wobec tego poprawa stosunków wewnętrznych, na którą się obecnie zanosi, niczego nie zdołała i pozostanie dla targu bezskuteczną; tak samo będzie z zakończeniem obecnego ruchu strejkowego, jakkolwiek tenże na razie przedstawia się zawsze jeszcze dość groźnie. Ukonstytuowanie urzędów rozjemczych, niestety mocy wykonawczej nie mających, nastąpiło już prawie wszędzie, ale czy bez energicznej interwencji rządowej, zdołają one mieć należyte powodzenie, jest wielkie pytanie. Żądania górników idą jak na obecnie stosunki, nieco za daleko; żądanie minimalnej płacy dziennej w kwocie 4 kor., tak dla pracujących w kopalni, jak i na powierzchni, tudzież zaprowadzenia 8-godzinnej pracy, i to za wliczeniem czasu potrzebnego do zjazdu i wyjazdu, wymagającego nieraz przeszło godzinę, są zdaniem właścicieli już dla tego nie do przyjęcia, iż spowodowałyby podrożenie centnara metr. o 16 groszy, wskutek czego musiałby nie tylko zupełnie ustać eksport za granicę, lecz nadto byłby cały szereg przedsiębiorstw zmuszony do mniej lub więcej znacznego ograniczenia ruchu fabrycznego. Pracodawcy proponują ze swej strony: podwyższenie płacy o 5%, daremne światło do kopalni, wolny deputat 24 centnarów metr. i gwarancję, że wyjazd nastąpi bezwarunkowo najdalej w 10 godzinach po zejściu do szybu. Jak się z tego okazuje, zachodzi między obustronnemi propozycjami bardzo znaczna różnica. Jakiś punkt wyjścia jednak musi się znaleźć, ale w żadnym razie nie wystarczą wizyty ministrów i namiestników, którzy dotąd przybywają tylko na to, by wysłuchać wszystkie deputacje, poczem odjeżdżają z miną wyroczni delickiej, nie chcąc za żadną cenę zdradzić własnej mądrości. Brak węgla daje się coraz więcej odczuwać, cały szereg fabryk w Czechach, Morawach i Śląsku został bardzo znacznie zredukowany, wskutek czego nowe tysiące robotników straciło zajęcie. Jaknajbardziej akcja rządowa jest bezwarunkowo konieczną i przedstawia się obecnie jako najbardziej naglący akt rządu. Na notowaniach efektów górniczych dotąd skutków zmowy jeszcze nie widać. Giełda wierzy ciągle w rychłe zakończenie strejku i podtrzymuje notowania, oglądając się przy tem bezustannie na kursa odnośnych efektów w Berlinie, gdzie właśnie w tym dziale targu zmanifestował się bardzo silny ruch zwykły.

Także we wszystkich innych efektach stara się jeszcze ciągle tutejsza spekulacja podtrzymywać kursy. Przechodzi to jej coraz trudniej, a często musi dla braku transakcyj poprzestać na notowaniu nominalnem.

Nie powiodło się spekulacji tylko z akcjami towarzystwa budowy i ruchu kolei elektrycznej (nowy tramway), gdyż trybunał administracyjny nie uwzględnił zażalenia towarzystwa i komuny wiedeńskiej, domagających się dla kolei elektrycznej przyznania ulg podatkowych, unormowanych ustawą o kolejach lokalnych. Trybunał orzekł mianowicie, że wolność od podatku może być przyznana tylko koncesyonaryszowi, tj. gminie jako takiej, co też nastąpi z dniem 1 stycznia 1914, gdy gmina zarząd kolei na własny rachunek obejmie. Aż do tego czasu musi towarzystwo, któremu przyznano tylko właści-

wość przedsiębiorcy ruchu i budowy, uiszczać wszelkie podatki rządowe i krajowe, oraz odnośne dodatki. Czy do obowiązku tego należą także dodatki gminne, względnie czy w danym razie gmina mogłaby towarzystwo od nich uwolnić, pozostaje kwestyą bardzo ciekawą, dotąd jeszcze weale nie rozpatrywaną.

Giełda berlińska pozostała obojętną na depesze transwaalskie, będąc przekonaną, że wojna będzie niezawodnie bardzo długo trwała, nie ma przeto żadnego powodu do emocjonowania się wypadkami, które w jej oczach uchodzą dopiero za wstęp do właściwej kampanii. Daleko większą uwagę zwraca targ berliński na własne, bezpośrednio go obchodzące fakta, które w ubiegłym tygodniu miały charakter przeważnie pomyślny i przyczyniły się stosunkowo do weale znacznego ożywienia obrotów giełdowych. Wprawdzie Bank państwowy obniżył stopę odsetkową tylko na 5 1/2 procent, podczas gdy eskont prywatny wynosi wszystkiego 4 1/4 procent, ale za to przekonała się giełda z przemówienia, wygłoszonego przez prezydenta Banku, że tak nieznaczne obniżenie eskontu nastąpiło tylko z uwagi na dalsze skonsolidowanie stosunków pieniężnych w Niemczech, wymagających bardzo przeczornego traktowania z uwagi na niepewność szans wojny afrykańskiej i wynikającą stąd ewentualność bardzo wielkich zapotrzebowań przez rząd angielski.

Niewątpliwie kierował się zarząd banku także pewnymi względami na pozycję targu, nie chcąc, by zbyt znaczne obniżenie eskontu stało się bodźcem do przesadnych transakcyj giełdowych, które i tak w dziale efektów lokalnych były niezwykle ożywione. Ruch spekulacyjny zwrócił się głównie na akcje kopalń węgla tak z uwagi na zapowiedź podwyższenia cen od dnia 1 kwietnia, jak też z względu na ogromny wzrost popytu, spowodowany niezwyklejmi rozmiarami strejku w Austrii.

Nadto wskutek wojny osłabia się bardzo znacznie konkurencja węgla angielskiego, razem przeto wzięwszy, dość powodów, by uzasadnić silny ruch zwykły w akcjach kopalń węgla. Bardziej ożywione były także akcje hut żelaznych, pomimo braku specjalnych ku temu powodów. Inne działy targu były znacznie spokojniejsze, tendencja pozostała jednak silną mimo skromnego rozmiaru obrotów.

Giełdy w Paryżu i w Londynie doznały w ubiegłym tygodniu silnego zdenerwowania; początkowo zbyt optymistyczne wiadomości z pola wojny, którym towarzyszyło równocześnie zniżenie eskontu bankowego tak w Paryżu, jak i w Londynie, wywołały chwilowo bardzo silną zwyżkę. Później przysłała bardzo znaczna depresja, szczególnie w akcjach min złota, których kursy doznawały gwałtownych wstrząszeń. Z końcem tygodnia nastąpiło względne uspokojenie, coś w rodzaju cichej rezygnacji, a może i zupełnego zwątpienia w możliwość pomyślnego obrotu na terenie wojennym. Niektórzy przywiązują zresztą bardzo wielką wagę do rozpoczynającej się w dniu 30 bm. sesji parlamentu angielskiego, która bardzo łatwo może spowodować upadek obecnego rządu, a spowodzić nowych mężów, którzy może nie zechcą ratować kursów min potokami krwi ludzkiej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rosowski.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 31 stycznia. Tendencja: Stale bez ochoty, kursy chwiejne. Zamknięcie silniejsze, akcje kolei państw. wyższe.

Berlin, 31 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 235.—, Staatsbahny 136.75, Lombardy 27.70, Austr. złota renta 100.90, Austr. srebrna renta 99.75, Węg. złota renta 100.25, Disconto Comandit 195.—, Laura 265.20, Borchner 271.40, Harpener 217.—, Kolej Ostpreussen 88.10, Kolej Mittelmeer 99.10, Kolej Meridional 135.—, Kolej Henry 114.50. Renta włoska 94.20. Poludniowa 32.41, Mawla —.—, Turki 121.75, Renta hiszp. —.—. Prywatne dyskonto —.—, Austr. renta papierowa —.—. Bustibrady 310.50, Austr. banknoty 169.85, Alpy —.—, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.20, na Paryż (krótkie) 80.50, na Amsterdam 168.10, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.42. Silne.

Budapeszt, 31 stycznia. Wzrost gieł. Austr. kred. 751.20, Węg. bank kred. 750.—, Węg. bank eskontowy 502.—, Węg. bank hipoteczny 460.—, Węg. renta koronowa 94.75, Rimamurania 659.—, Węg. 4-proc. renta 98.50, Węg. bank dla przem. i handlu 191.—, Staatsbahny 456.—, Koleje uliczne 678.50 Węg. bank esk. 500.—, Węg. poź. premiowa 162.50, Austr. renta koronowa 98.75 Elektr. kol. uliczne 337.—, Ganz & Co. 35.—, Salgotarjauer 630.—, Austr. złota renta 94.75. Akcje elektr. 277.—.

Frankfurt, 31 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 235.10, Staatsbahny 137.60, Lombardy 27.70, Alpy 275.—, Austriacka renta papierowa —.—, Austr. srebrna renta 98.65, Austr. złota renta 100.40, Węgierska złota renta 99.35 Unibanki 154.—, Akcje elektr. 145.50. Kolej półn.-zach. 118.—. Usposobienie silne.

Paryż, 31 stycznia. Wzrost giełdy Cred. foncier —.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —.—, Grecka pożyczka —.—, proc. hiszpańskie Exteriores 687.2. Usposobienie silne.

Berlin, 31 stycznia. Wzrost giełdy wieczor. (Nachboerse) Kredyty 235.—, Staatsbahny 136.75 Lombardy 27.75, Rosyjskie banknoty (kas.) 216.45, Ros. banknoty (ult.) —.—, Disconto Comandit 195.—. Usposobienie słabe.

Hamburg, 31 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 234.70 Lombardy 27.50, Staatsbahny 136.50 Austr. złota renta 100.—. Węgierska złota renta 99.35. Srebro 81.30 Placowo 81.80 żądano. Srebrna renta 99.10, Włoskie 93.90. Losy z 60 r. 142.25. Usposobienie słabsze.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 31 stycznia. Pszenica na kwiecień 7.82 do 7.83, pszenica na październik 7.94 do 7.95, żyto na kwiecień 6.45 do 6.46, owies na kwiecień 5.08 do 5.00, kukurydza na maj 4.49 do 5.00, rzepak na sierpień 1900 r. 11.70 do 11.75.

Wiedeń, 31 stycznia. Cukier surowy (za 100 kilo) 25.45. Stale. Nafta galic. niezmiennona. Spirytus (bardzo silnie) 39.60—40.—.

Praga, 31 stycznia. Cukier. K. 25.30.

Hamburg, 31 stycznia. Kawa Rio loco ordyn. 34 do 36, prawdziwa ordyn. 37 do 39, dobra 40 do 42, Santos Good na marzec 35.—, na maj 35.50, na wrzesień 36.50, na grudzień 37.50.

Havre, 31 stycznia. Kawa Santos Good Average na styczeń 42.50, na maj 44.50.

Berlin, 31 stycznia. Banknoty austr. 84.70. Spirytus 46.80.

Paryż, 31 stycznia. Trzyproc. renta 100.37. Mąka 26.25.

Frankfurt, 27 stycznia. Kredyty austriackie 235.10. Staatsbahny 137.60. Laura 264.90. Diskonto 195.20. Comandit —.—.

Targ nierogaczyny.

(Originalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 30 stycznia.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 8.323 sztuk świń, między temi 3.778 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierską 88 do 90 h., za galicyjską młodą świnię 64 do 82 h. za kilogram żywej wagi.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Z dnia 30 stycznia 1900 r.

Table with exchange rates for various currencies and commodities like gold, silver, and wheat.

Text describing market conditions and exchange rates for various currencies.

Ogólny dług państwa.

Table showing government debt figures for various years and interest rates.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table showing debt of countries represented in the Council of Ministers.

Obligacje kolejowe.

Table listing railway bonds and their interest rates.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table listing priority railway bonds.

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table showing debt of the Hungarian crown lands.

Inne publiczne pożyczki.

Table listing other public loans and their terms.

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne.

Table listing mortgage and debt certificates.

Różne losy.

Table listing various lottery results and prizes.

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Table listing shares of transport companies.

Akcje banków (za sztukę).

Table listing shares of banks.

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table listing shares of industrial companies.

Waluty.

Table listing exchange rates for various currencies.

Berlin, dnia 30 stycznia.

Table showing market data for Berlin on Jan 30.

Warszawa, dnia 30 stycznia.

Table showing market data for Warsaw on Jan 30.

Petersburg, dnia 30 stycznia.

Table showing market data for Petersburg on Jan 30.